

DZIĘKUJĘ ZA WSZYSTKO PANIE PROFESORZE!

Pana Profesora Tadeusza Wierzbickiego poznałam w latach siedemdziesiątych XX wieku w czasie moich studiów na nowo uruchomionym wówczas kierunku cybernetyka ekonomiczna i informatyka. Wśród wielu profesorów, którzy mieli z nami zajęcia – Profesor jawił się jako supernowoczesny naukowiec – komputery były wtedy wielką nowością i otoczone były swoistym „nimbem tajemnicy”. Na obronie pracy magisterskiej Pan Profesor mocno nas (tj. mnie i Jagodę Kowalską – dziś Cyparską) „wymaglował” – pisałyśmy bowiem wspólną pracę, co było (i właściwie jest nadal) ewenementem na wydziale. To „maglowanie” było na tyle skuteczne, że obie zostałyśmy asystantkami w Zakładzie Organizacji Przetwarzania Danych.

Pan Profesor jako mój szef okazał się niezwykle wymagający, ale równocześnie i „niebiańsko” życzliwy i dobry. Moje pierwsze „bojowe zadanie” polegało na uporządkowaniu biblioteki setek mikrofilmów (wtedy był to nowoczesny nośnik danych), które zalegały w zakładzie w olbrzymich kartonach. Wyposażona w przeglądarkę, spędzałam tam popołudnia, widząc jednocześnie, jak pracuje Profesor. Nieodłącznym atrybutem zarządzania Zakładem OPD, chętnie stosowanym przez Profesora, były karteczki (z informacjami, pytaniami, poleceniami itp.), które wkładał do tak zwanych korytek, czyli przegródek dla pracowników w specjalnym regale. Profesor wprowadził też – dla lepszej komunikacji – symbole pracowników. Ja zostałam ochrzczone symbolem AG – i używam go do dziś. Profesor miał niezwykłą zdolność pamiętania tego „szyfru” i nadal chętnie go stosuje.

I chociaż dawne przegródki zostały zastąpione teczkami – to dla Profesora są to dalej „korytka”, za których pomocy komunikuje się z współpracownikami, idąc jednocześnie z „duchem czasu” i wykorzystując e-maile.

Na wszystkich etapach mojej drogi naukowej – od magistra do profesury – spotykałam się z niezwykłą życzliwością Profesora – otrzymywałam wnikliwe wskazówki merytoryczne do moich prac, w „korytku” znajdowałam ciekawe informacje i artykuły, które Pan Profesor gdzieś znalazł i mi przekazywał, wiedząc, jakim obszarem się zajmuję, udzielał cennych wskazówek przy pisaniu pierwszych recenzji doktoratów, pomagał w tłumaczeniach, ułatwiał kontakty

naukowe w Polsce i nie tylko. Często jeden telefon do kolegi Profesora otwierał mi drogę i pozwalał pokonywać trudności. Pan Profesor szczerze dzielił się swoim doświadczeniem i wiedzą, nie bojąc się, że młodsze generacje Go „wygryzą”. Bardzo cenię w Panu Profesorze to, że można z Nim pogadać o wielu sprawach, choćby o ogrodzie – uprawie malin, marchwi itp.

Gdy myślę o Panu Profesorze, to nasuwa mi się opowiadanie o lustrze i szybie: gdy patrzy się w lustro – widzi się siebie, a gdy przez szybę – innych ludzi, na przykład przechodniów na ulicy. Oba te przedmioty, czyli lustro i szyba, różnią się tylko... odrobiną srebra na lustrze. Srebro to (symbol bogactwa) sprawia, że lustro służy do egoistycznego wpatrywania się tylko w siebie, zmienia punkt i zakres spojrzenia. Otóż, Pan Profesor zawsze patrzy przez szybę – widzi innych, potrzebujących Jego pomocy, rady, uśmiechu, nie koncentruje się na sobie! Dziękuję Panie Profesorze za WSZYSTKO!!!

prof. dr hab. Agnieszka Szewczyk
Uniwersytet Szczeciński